

INSTYTUT ŚLĄSKI W KATOWICACH

Seria II

Komunikat Nr 26

Przemysł górniczo-hutniczy Śląska wobec Zagłębia Dąbrowskiego w okresie okupacji niemieckiej

Przedwojenna ekspansja hut górnośląskich na teren b. Kongresówki jest znana i opisana. Nie było to samorzutną twórczą działalnością, gdy z Chorzowa lub Gliwic wychodziła myśl założenia nowej huty w Sosnowcu czy w Częstochowie. Nie czyniono tego chętnie, ale było to uznane za mniejsze zło, niż zupełne ustąpienie z rynku, jakim od dziesiątków lat dla hutnictwa górnośląskiego było b. Królestwo Kongresowe. Zmiany rosyjskiej taryfy celnej coraz bardziej zamykały dostęp na ten teren wytworom hut górnośląskich i skłoniły je do założenia na nim własnych zakładów hutniczych, które zarządzane były z Górnego Śląska, z siedzib swych macierzystych zakładów.

Stanowisko władz okupacyjnych wobec hut b. Kongresówki

Z wybuchem wielkiej wojny granica państwowa przestała odgrywać rolę, a zaraz potem unieruchomiono huty na okupowanym terytorium. Jakie stanowisko zajęły wobec nich władze okupacyjne? Jaką rolę odegrali ich główni właściciele, tj. huty górnośląskie?

Dzięki kilku publikacjom Aleksandra Szczepańskiego, W. Tabora, J. Juroffa, Andrzeja Wierzbickiego, poznaliśmy memoriały, które w imieniu przemysłu górnośląskiego składali władzom niemieckim aż do kanclerza włącznie pp. Williger i Geisenheimer celem zwrócenia ich uwagi na postulaty zwłaszcza terytorialne tego przemysłu. Ale dopiero ogłoszony w *Ekonomiście* (r. 1935, t. III) źródłowy artykuł N. Gąsiorowskiej o polityce górniczo-hutniczej na terenie okupacji niemieckiej w latach 1914—1918, zaznajamia nas ze szczegółami, rzucającymi interesujące światło i na działalność hut śląskich i na poglądy władz okupacyjnych.

Poglądy te ulegały wahaniom nie tylko ze względu na brak u Niemców jednolitego i z góry ułożonego planu co do przyszłości Kongresówki, ale i wskutek wielkich zmian w terenie okupacji.

W pierwszej fazie wojny czynniki rządowe mało były zainteresowane w aktywności kopalń i hut na okupowanym terenie; przeciwnie nawet, korzyść widziały w zatrzymaniu ruchu, pozbawiającym zatrudnienia masy robotnicze, które tym łatwiej można było zwerbować do „dobrowolnego” wyjazdu na Górny Śląsk i zluźnienia tamtejszych robotników, których dzięki temu można było zmobilizować. Po zajęciu Warszawy i ogromnych obszarów na wschód od Wisły trzeba było choć w części zaspokoić potrzeby opałowe ludności i kolei; pogląd władz okupacyjnych na górnictwo uległ zmianie i wydobywanie węgla zaczęto popierać, poddając je — wzorem okupacji w Belgii — coraz ściślejszemu nadzorowi w ramach ogólnoniemieckiej gospodarki opałowej. W roztoczeniu zarządu przymusowego, a następnie w zapowiedzi likwidacji kopalń, należących do Francuzów, widzieli okupanci środek odwetowy; w jego stosowaniu chcieli utrzymać pozory prawne, zgodnie z obowiązującym ustawodawstwem przedwojennym.

Momenty konkurencyjne w wystąpieniach koncernów górnośląskich

Przemysłowcy górnośląscy na momenty prawne żadnej nie zwracali uwagi. Sami pieniądze zainteresowani w niektórych kopalniach (m. i. Friedländer w kop. Grodziec, C. Wollheim w kop. Saturn) chcieli ich ochrony i równocześnie możności taniego kupna innych kopalń w drodze likwidacji udziałów cudzoziemskich. Z najdalej idącymi wnioskami wystąpiła grupa, mająca na czele p. Willigera, znanego z antypolskich wystąpień. Gdyby nie zwycięstwo koalicji w lecie 1918 r., byłoby zapewne doszło do wykupu udziałów francuskich w kopalniach Sosnowieckiego Towarzystwa, gwarantstwa Renard i Czeladzi przez konsorcjum p. Willigera lub przez Henckel v. Donnersmarcka, którzy występowali zupełnie oddzielnie, a nawet konkurencyjnie.

Warto tu zanotować szczególnie nieobojętny dla historii Śląska: przemysł górniczo-hutniczy Górnego Śląska nie działał jednolicie, choć zawsze w tej samej tendencji germanizatorskiej. P. Williger występował jako przedstawiciel sfer gospodarczych, zrzeszonych w Związku Górniczo-Hutniczym lub w opolskiej Izbie Handlowej i w ich imieniu jako przewodniczący wnosił do rządu niemieckiego znane memoriały o potrzebie przyłączenia zachodnich powiatów b. Kongresówki do Niemiec; w rzeczywistości działał przede wszyst-

kim dla swojej grupy, której ośrodkiem była ówczesna Katowicka Spółka Akc. dla Górnictwa i Hutnictwa.

Ingerencja przemysłu górnośląskiego na terenie okupacji przejawia się jaskrawo w jego stosunku do tamtejszych hut żelaznych. Nie leżało w jego interesie ich zniszczenie, bo one były w dużej mierze jego tworem i własnością. Ale ich bezczynność była dodatkowo oceniana na Górnym Śląsku, którego uprzednie inwestycje na terenie Sosnowca, Częstochowy, Zawiercia spowodowane były tylko rosnącą tam ochroną celną. Z chwilą gdy ona przestała istnieć, rozszerzał się bezpośredni teren zbytu hut górnośląskich i ustawała racja prowadzenia przez nie hut po drugiej stronie granicy. Władze okupacyjne poszły przemysłowi górnośląskiemu na rękę, z góry usuwając możliwość uruchomienia wielkich pieców. Jako ważne przyczyny takiej negatywnej decyzji uznano potrzebę zatrzymania robotników z b. Kongresówki w hutach śląskich, brak koksu własnego i dążenie hut śląskich do opanowania rudnych bogactw b. Kongresówki. Tu bardzo wyraźnie występuje egoizm poszczególnych grup górnośląskich: utworzona ad hoc „Erzverwertungsgesellschaft G. m. b. H.”, nie objąwszy Sp. Akc. Zjednoczone Huty Królewska i Laura, nie dopuściła jej do korzystania z uzyskanych przywilejów. Nic nie pomogły powoływania się tej spółki na długoletnią pionierską działalność w kierunku germanizowania przemysłu b. Kongresówki. „Erzverwertungsgesellschaft” utrzymała swoje uprzywilejowane stanowisko i pod kierownictwem p. Willigera zabiegała nie tylko o wywóz zapasów rud, szlaki itd. do swoich hut, ale i o objęcie na swoje imię nadań górniczych, czego nie dopuszczało ustawodawstwo miejscowe, wykluczające cudzoziemców. W charakterze najbliższych współpracowników p. Willigera na terenie Spółki eksploatacji kruszców widzimy jako dyrektora p. Geisenheimera, jako syndyka p. Tomallę, osoby, których bliski związek znów z Katowicką Spółką Akcyjną nie ulega wątpliwości. Zdanie o partykularyzmie grup w łonie górnośląskiego przemysłu znajduje tu nowe potwierdzenie.

Chociaż znalazły się w Warszawie podstawione osoby, gotowe kryć poczynania „Erzverwertungsgesellschaft”, opór społeczeństwa polskiego był tak silny, że władze okupacyjne nie wydały zarządzeń, zmieniających obowiązujące ustawodawstwo górnicze, bez czego te poczynania nie mogły być doprowadzone do końca.

Werbowanie robotników z b. Kongresówki na potrzeby śląskich kopalń i hut przez władze okupacyjne niemieckie

Czynniki wojskowe niemieckie patrzyły krytycznie na rozwój kopalnictwa rud żelaznych pod Częstochową na potrzeby hut górnośląskich. Dla wojska ważne było zagadnienie wyżywienia robotników, zatrudnionych na kopalniach, a jeszcze bardziej kwestia zużycowania ich na Górnym Śląsku i wciągnięcia zastąpionych Górnoślązaków do szeregów.

Ze źródeł p. Gąsiorowskiej, tj. z akt władz okupacyjnych górniczych, wynika, że ok. 15.000 robotników wyemigrowało jeszcze na jesieni 1914 r. na Górny Śląsk. Z innych źródeł możemy dodać, że werbunek na potrzeby śląskich kopalń i hut prowadzony był z całą świadomością. W styczniu 1918 r., nie przypuszczając bliskiej likwidacji okupacji, opracowało „das Stellvertretende Generalkommando” na nowo i ujęło w jedną całość przepisy o werbowaniu i zatrudnianiu polskich robotników. Do wykonania otrzymała te ściśle poufne przepisy m. i. „Feldpolizei” (zeszyt N. E. 14 Arbeiter gen. II 1999 D 3). Zaraz w par. 1 znajdujemy następujące postanowienie:

„Powiaty będziński, częstochowski i wieluński są zastrzeżone dla werbunku robotników do robót górniczych wyłącznie dla górnośląskiego okręgu górniczego. Werbowanie robotników do innych części Niemiec, mianowicie dla górnictwa nadreńsko-westfalskiego jest w tych powiatach wzbronione.”

A § 3 przewidujący, że pracodawca obowiązany jest z góry wyłożyć koszty przejazdu i utrzymania robotnika, jego legitymacji itd., zawiera równocześnie zwolnienie przemysłu górnośląskiego od takich zaliczek.

Więc o rękach roboczych dla kopalń i hut górnośląskich pamiętano. Nikt zaś wówczas nie oceniał, jak silnie wzmacniał się przez taką imigrację na Śląsk rodzimy polski czynnik, jak bardzo szerzyła się tam nienawiść do wszystkiego co pruskie, na widok tych nieszczęśliwych współbraci, traktowanych gorzej niż jeńcy wojenni.

Stanowisko koncernów górnośląskich w sprawie eksploatacji rud na terenie okupowanym

Pamiętano też i o rudach żelaznych. Ale brutalne, na bezprawiu oparte dążenie „Erzverwertungsgesellschaft” do zmonopolizo-

wania rud Kongresówki dla Śląska dało jak najgorsze dla Niemców wyniki, bo obudziło czujność społeczeństwa polskiego. I oto główny rzeczoznawca ekonomiczny Niemiec w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich, mąż zaufania kanclerza Rzeszy dr W. F. Bruck, profesor Uniwersytetu w Giessen, musiał uznać tak stworzony stan rzeczy. W zapomnianym interesującym memoriale, który nie został ogłoszony drukiem a w którym Bruck przedstawił najwyższym czynnikom podstawy przyszłego traktatu polsko-niemieckiego, znajdujemy taki pogląd:

„O ile chodzi o rudy żelazne, to mowa jest o ubogich rudach brunatnych i ilastych, które mogą być użyte jako domieszka w zaopatrzeniu pracujących na Śląsku wielkich pieców. Przemysł górnośląski przywiązuje wagę do otrzymania tych rud. Rozpatrywanie pro i contra w obu obozach doprowadziło wśród Polaków do tego, że zachowanie rud żelaznych wydobytych w kraju, uważają za jeden z punktów swego narodowego programu politycznego. W tych warunkach nie łatwo przyjdzie przemysłowi górnośląskiemu import rud polskich. W każdym razie będzie zadaniem negocjatorów o traktat handlowy przeszkodzić w miarę możliwości wszelkim ograniczeniom, zakazom przywozu itd. w obrocie tymi rudami z Górnym Śląskiem.”

W postulatach prof. Brucka sprawa rud dla Śląska występuje skromnie: „zakazom wywozu rud żelaznych i metali należy przeszkodzić”. Ekspert niemiecki nie przewidywał, że właśnie w interesie hut śląskich, które niedługo później znalazły się w granicach Państwa Polskiego, leżeć będzie zakaz wywozu rud, podobnie jak nie przypuszczał, że jego memoriał wraz z memoriałem p. Willigera oraz działalność „Erzverwertungsgesellschaft” będą stanowiły w Wersalu cenny materiał dla obrony naszej tezy o słuszności przyłączenia Górnego Śląska do Polski.

Katowice, w październiku 1936

Dr Wacław Olszewicz

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

SERIA: POLSKI ŚLĄSK

Bolesław Olszewicz: Najdawniejsze opisy geograficzne Śląska. Katowice 1936. Stron 65. Cena zł 2.

Ukazał się świeżo nowy, dwudziesty czwarty z kolei tomik z serii wydawnictw Instytutu Śląskiego p. t. „Polski Śląsk”. Zawiera on obszernie wiadomości o geograficznych opisach Śląska od pierwszych wzmianek z czasów starożytnych aż do końca XVI wieku.

Z rozprawy dowiadujemy się, co wiedziano o Śląsku w tych czasach i jak znaczną rolę odgrywali pisarze polscy w rozpowszechnianiu znajomości Śląska. Szczególnie obszernie omawia autor obraz Śląska przedstawiony w „Chorografii” Długosza oraz dokładny opis Bartłomieja Steina z początków XVI wieku i dowody polskości Śląska, w opisie tym zawarte. W zakończeniu podkreśla autor, że przez kilka następnych wieków aż po wiek XIX nauka polska nie brała udziału w geograficznym badaniu Śląska. Powołując się na testament naukowy Długosza, w którym błagał on Polaków o kontynuowanie jego prac, wzywa autor do rozbudowy badań geograficznych na Śląsku, aby odrobić wiekowe zaniedbania w tej dziedzinie.

ODCZYTY INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Podobnie, jak w ubiegłych sezonach jesienno-zimowych, Instytut Śląski urządzi również w nadchodzącym sezonie odczyty publiczne. *Odczyty te będą się odbywać w piątki o godzinie 19 w sali wykładowej Domu Oświatowego w Katowicach przy ulicy Francuskiej 12.*

Odczyty Instytutu Śląskiego w bieżącym sezonie będą należeć, podobnie jak i w roku ubiegłym, do dwóch serii. Pierwsza seria „Polski Śląsk” obejmie odczyty z zakresu historii, kultury i geografii Śląska. Do drugiej serii pt. „Zagadnienia gospodarcze Śląska” należeć będą odczyty treści gospodarczej.

Do końca roku 1936 odbędą się następujące odczyty:

1. Dr Jan Czekanowski, profesor Uniw. Lwowskiego: Struktura rasowa Śląska w świetle badań polskich i niemieckich (23 października).
2. Dr Kazimierz Tymieniecki, profesor Uniw. Poznańskiego: Kolonizacja i germanizacja Śląska w wiekach średnich (6 listopada).
3. Dr Józef Skoczek: Stosunki kulturalne Lwowa ze Śląskiem w wiekach średnich (13 listopada).
4. Inż. Bronisław Giziński: Postępy przemysłu chemicznego na Śląsku za czasów polskich (20 listopada).
5. Prof. inż. Aleksander Groza: Zagadnienia elektryfikacji na Śląsku (27 listopada).
6. Dr Kazimierz Bulanda: Ślązak Bernard Pretficz (4 grudnia).
7. Dr Karol Stojanowski, docent Uniw. Poznańskiego: Typy antropologiczne mieszkańców Katowic (11 grudnia).

Program dalszych odczytów, przewidywanych na pierwszy kwartał przyszłego roku, zostanie ogłoszony później.

Inauguracja tegorocznych odczytów odbędzie się w piątek, dnia 23 października odczytem b. rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, prof. dra Jana Czekanowskiego pt. „Struktura rasowa Śląska w świetle badań polskich i niemieckich”.

U w a g a: Zezwala się na dowolne korzystanie z komunikatów Instytutu Śląskiego dla celów prasowych.